

Krytyka broni autonomicznej i robotów bojowych

25 listopada 2019

Na początku bieżącego stulecia, podobnie jak wielu przedstawicieli mojego pokolenia w Polsce, zostałem objęty perspektywą odbycia zasadniczej służby wojskowej. Krystalizujący się na horyzoncie scenariusz wezwania mnie do Wojskowej Komendy Uzupełnień (WKU) niejako wymuszał konieczność samookreślenia własnego stosunku do szeroko rozumianej organizacji wojskowej i przemocy jako takiej. Ledwo, co przekroczywszy granice wieku nastoletniego i dopiero co zbliżywszy się do granicy dojrzałości psychicznej, aksjologicznie oraz w zewnętrznej formie wyrazu, wciąż byłem bardziej osadzony w warstwie emocjonalnej niż tym, co można by określić jako rozumowe rozpoznawanie rzeczywistości za pośrednictwem introspekcji, analizy faktów, dowodzenia i argumentacji. Przekonania ukryte w warstwie emocjonalnej nie pretendowały mnie wtedy do nagłego i rzetelnego zarazem wyłożenia własnych przekonań i stojących za nimi argumentów. Chcąc rzeczywiście rozeznąć się we własnych przekonaniach, ukrytych za osnową emocji, skreśliłem wówczas na własny użytek na kilkudziesięciu stronach zeszytu rozprawkę na ten temat [1]. Proces jej pisania, nie tylko zmusił mnie na drodze rozumowej do wyłożenia własnych przekonań, ale także na drodze dedukcji, do wykazania prawdopodobieństwa ich prawdziwości i zgodności ze stanem faktycznym.

Jednym z podrozdziałów tej rozprawki stały się rozważania, które można by określić mianem „moralnej [etycznej] krytyki narzędzi wojny”. W ich ramach sformułowałem dwa rygorystyczne „prawa” dotyczące zasadności i zależności wykorzystania konkretnych narzędzi walki w praktyce. Pierwotny sens tych praw można zrozumieć na podstawie przedstawionego poniżej ekstraktu teoretycznego.

Naturalne prawa obronne (NPO)

Wynikają z naturalnych barier czasowych, przestrzennych i fizycznych między dwiema osobami lub grupami osób i odwołują się do zasad równości i śladowych części sprawiedliwości, które winny mieć swój udział nawet w tak trudnym do kontrolowania procederze jakim jest wojna. Naturalne prawa obronne zakładają możliwość obrony życia własnego oraz życia innych za pośrednictwem własnych zdolności psychofizycznych. We współczesnej wojskowości w użyciu znajduje się szereg broni zacierających bądź całkowicie nie uwzględniających naturalnych praw obronnych – z racji sposobu swojego działania nierealnym bądź bliskim nierealności czyniąc obronę, ucieczkę, unik bądź ukrycie przed skutkami ich działania.

Odpowiedzialność i pełna świadomość popełnianego czynu (OPPC)

O ile naturalne prawa obronne odnoszą się do osoby lub grona osób, które znajdują się pod rażeniem danego środka ataku o tyle „Odpowiedzialność i pełna świadomość popełnianego czynu” dotyczy osoby tym środkiem operującej. Osoba pozbawiająca życia drugą istotę musi być całkowicie świadoma autorstwa popełnianego czynu zarówno przed, po, a zwłaszcza w samym momencie jego wdrażania. Istnieją i funkcjonują bronie, które ze względu na sposób swojej obsługi lub też celowej konstrukcji obniżają lub całkowicie likwidują świadomość popełnianego czynu i jego konsekwencji. Głównie są to bronie, które ze względu na specyfikę swojego działania tworzą barierę pośredniości między „osobą atakującą” a „osobą atakowaną”. Współczynnik odpowiedzialności tych broni jest bardzo niski. Osoby je obsługujące nie mają bezpośredniego kontaktu ze skutkami swej działalności przez co wygładzeniu ulega świadomość popełnianego czynu i destrukcyjność jego znaczenia. Człowiek negujący prawo do życia innej istoty musi mieć pełną świadomość konsekwencji takiej postawy. Dlatego też

wykluczeniu winny zostać poddane wszelkie urządzenia sprzyjające takiemu zanikowi.

Dwudziestoletni człowiek, który formułował te myśli pozostawał pod dużym wpływem idealistycznie interpretowanych klasycznych pojęć: greckiego arete, rzymskiego vertu i średniowiecznego kodeksu rycerskiego; ograniczających formuł umiejscowionych w kodeksie samurajskim bushido, pewnych prawidłowości zauważalnych w działaniach zbrojnych (warfare) niektórych społeczeństw pozaeuropejskich, podań o objawieniu moralnym Aśoki skonfrontowanego ze skutkami wojny, a także wyjątków z historii europejskiej wojskowości i batalistyki. Ogólne twierdzenia zawarte w „naturalnych prawach obronnych” oraz „odpowiedzialności i pełnej świadomości popełnianego czynu” niosły za sobą istotne konsekwencje wyrażające się w postulacie ograniczenia użytkowania niektórych rodzajów broni lub z gruntu uznania ich za nielegalne.

W drugiej połowie XX wieku zaczęto szeroko potępiać broń chemiczną, biologiczną i atomową; duży rozgłos zdobyły sobie również kampanie związane z zakazaniem min przeciwpiechotnych i broni kasetonowej. Konsekwencje XVI-wiecznych wojen klanowych w Japonii pociągnęły za sobą wycofanie z pola walki tego kraju arkebuzów i muszkietów, a naruszenie feudalnej struktury przemocy w średniowiecznej Europie przez nowy rodzaj broni miotanej – kuszę – zaowocował kościelnymi, wybiórczymi, acz jednak, postulatami jej zakazania. Wszystkie te przyczynki łączył z rygorystycznymi wymogami naturalnych praw obronnych oraz odpowiedzialności i pełnej świadomości popełnianego czynu jeden doniosły mianownik. Idące za nimi samoograniczenie i zakazy odwoływały się do narzędzi wojennych, których użytkowanie, zarówno w zakresie określania celu i inicjowania uderzenia, zależało całkowicie lub w dużej mierze od decyzji i działania człowieka. Nawet zasiadający w wygodnym fotelu w stanie Nevada w USA, operator drona wojennego, dokonujący uderzenia na terytorium Afganistanu lub Jemenu, który kilka godzin później szukał zapomnienia przy drinku w jednym z barów

w Las Vegas, choć odizolowany geograficznie i nie rzadko świadomościowo od miejsca swego militarnego działania, wciąż jeszcze wpisywał się w schemat ludzkiej obsługi narzędzia wojennego. To on podejmował decyzję o uderzeniu oraz inicjował mechanizm implementujący jego skutki w świecie rzeczywistym. Trajektoria lotu pocisku pozwalała wytyczyć szlak zwrotny określający personalną odpowiedzialność za jego wystrzelenie.

Trwający bezustannie wyścig zbrojeń, prace nad coraz bardziej obezwładniającymi i zapewniającymi przewagę nad rywalem broni, sprawiają, że ludzkość zaczyna opuszczać granice wspólnego mianownika, w którym samoświadomość i decyzja w omawianym zakresie były jeszcze domeną człowieka podejmującego działania na polu walki lub chociaż na horyzoncie jego zdarzeń. W transhumanistycznym scenariuszu transformacji pola walki i jego zasobów poważne kontrowersje i zastrzeżenia wzbudzają projekty cyborgizacji żołnierza, którego przedsmakiem są amerykańskie hełmy z chipem, umożliwiające zarządzanie poziomem adrenaliny walczącego, a zatem zdalne zarządzanie jego emocjami [2]. Zdalny wpływ na wewnętrzne stany człowieka, dokonujący się w czasie rzeczywistym poza jego jaźnią, to poważna zmiana w świetle tradycyjnego repertuaru manipulacji i wpływu na ludzi oraz społeczeństwo, dostarczanych przez psychologię, public relations, ideologię i metody komunikowania społecznego. Zdalne wpływanie na świadomość walczącego na polu walki w trakcie działań zbrojnych, to kolejny szczebel niwelowania odpowiedzialności zaangażowanego, po tym jak dziesięciolecia modernizacji technicznej, umożliwiły jego fizyczne oddalenie od pola walki oraz utrwalenie jego izolacji od skutków własnych czynów i przedsięwzięć podejmowanych w świecie rzeczywistym .

Równolegle rozwijany jest inny strumień scenariusza transformacji pola walki. Pieczołowite prace nad różnymi jego wariantami trwają w laboratoriach i agencjach rządowych przynajmniej na trzech różnych kontynentach naszej planety. Zakłada on całkowite wyłączenie człowieka z procesu obsługi

broni i zastąpienie go autonomiczną bronią, zwaną przez krytyków tej gałęzi militariów „zabójczymi robotami” [3]. Postulat broni autonomicznej lub też „zabójczych robotów” opiera się na wprowadzeniu do przestrzeni działań militarnych maszyn opartych na algorytmach wyłączających człowieka w pełni z procesu walki. Broń autonomiczna posiada oprogramowanie, które bez zdalnej ingerencji i wskazań człowieka, opcjonalnie pozwala jej na poruszanie się po polu walki, umożliwia jej rozpoznawanie wrogiego celu oraz przeprowadzenie uderzenia, następnie przejście w stan wyczekujący lub udanie się do przewidzianego miejsca zbiorczego po wykonaniu zadania. Broń z pewnymi autonomicznymi elementami nie jest zjawiskiem nowym i prace nad nią trwają od kilkudziesięciu lat. Jak pisze Janosch Delcker [4] korzysta z niej co najmniej 30 krajów, głównie w celu obrony statków, lotnisk i pojazdów naziemnych przed atakami rakietowymi. Chociaż niektóre z tych systemów mogą technicznie wykonać misję całkowicie samodzielnie, żołnierze nadal nadzorują operacje w czasie rzeczywistym i mogą interweniować jeśli założony proces zacznie przebiegać w niewłaściwym kierunku.

W przypadku broni autonomicznej zależność ta nie występuje. Dron obsługiwany przez człowieka, aby mógł wykonać swoje zadanie potrzebował operatora, odpowiedzialnego także za wykonanie ostrzału, jak również zespołu logistycznego, który określał cele; czasami także komórki nadrzędnej odpowiedzialnej za autoryzację ostrzału i kolejnych działań wobec nowych wyzwań na dynamicznie zmieniającym się polu walki. Broń autonomiczna wyklucza lub ogranicza do minimum ludzki nadzór, jego piętno ograniczając do roli pierwotnego poruszyciela: konstruktora i twórcy oprogramowania. Bronią autonomiczną może być zarówno autonomiczny dron, przemieszczający się w przestrzeni objętej operacją, unieszkodliwiający wrogie cele w powietrzu lub na ziemi, jak również autonomiczny pierścień karabinów maszynowych zamontowany na dziedzińcu budynku i ostrzeliwujący wszystkie cele dekodowane jako „nieprzyjaciel” w promieniu 800 metrów.

Tak wyglądają tylko dwa z wielu wariantów wykorzystania zabójczych robotów. W rzeczywistości już teraz rząd Rosji testuje autonomiczne czołgi na polach bitew w Syrii, rząd USA wypuścił chmary autonomicznych dronów na niebo w Kalifornii, rząd Wielkiej Brytanii planuje do końca 2019 roku wprowadzenie eskadr autonomicznych dronów, natomiast władze Chin budują bezzałogowe okręty podwodne, przystosowane do przeprowadzania ataków kamikadze na wrogie statki.

Twierdzenia transhumanistycznych futurystów, a także niepowstrzymane, historyczne dążenie do zwiększania siły militarnej nad przeciwnikiem, lub zachowania nad nim hegemonii bez baczenia na skutki uboczne, swoista tendencja do postępującej technicyzacji pola walki, co najlepiej uosabia atmosfera panująca na korytarzach amerykańskiej agencji DARPA, nastrajać mają „beneficjentów bezpieczeństwa”, czyli zwykły, szary tłum zamieszkujący poszczególne państwa, tłum wyłączony z procesów planistycznych do twierdzenia, że jest to scenariusz, którego nie da się odeprzeć. Tak jak nie można było powstrzymać z założenia oświeceniowego i industrialnego postępu w ubiegłych stuleciach, tak teraz ma nie da się powstrzymać nowej fali modernizacji, która obejmie również wojskowość.

Yuval Noah Harari autor „Homo Deus”, jednego z najgłośniejszych manifestów transhumanistycznych ostatnich lat zarysowuje dokonującą się różnicę i stojące za nimi przesłanki natury racjonalnej następująco: „... na niebie walczą ze sobą dwa drony. Jeden z nich nie może otworzyć ognia bez wcześniejszego uzyskania zgody od operatora – człowieka siedzącego gdzieś daleko w jakimś schronie. Drugi jest całkowicie autonomiczny. Jak myślicie, który dron zwycięży?” [5]. To pytanie wyłącznie retoryczne. Dron autonomiczny wyposażony w system rozpoznawania wroga, dokona rozróżnienia celu w bardzo krótkim czasie i przeprowadzi natychmiastowe uderzenie, podczas gdy same tylko procesy komunikacyjne i decyzyjne zespołu ludzkiego operującego dronem, będą

odpowiednio wydłużone w czasie. Tak więc jak skuteczność karabinu odtylcowego wyparła z pola walki karabin ładowany od przodu, a ten pierwszy musiał uznać wyższość karabinku półautomatycznego oraz karabinu maszynowego, tak nowa generacja – autonomicznego robota – drona nie potrzebująca ludzkiej obsługi wkroczy do rodziny militariów jako skuteczniejsza alternatywa zdalnie sterowanego drona pierwszej generacji. I go wyprze. Wariant umożliwiający szybsze wykonanie określonego działania zastępuje poprzedzające go, mozolniejsze rozwiązanie tego samego problemu. Te samo prawidło obowiązuje w sektorze cywilnym. Rewolucja przemysłowa i towarzyszące jej rozwiązania wyparły dotychczasowe metody produkcji. Wykonanie danego przedmiotu użytkowego w krótszym odcinku czasu i w większej ilości egzemplarzy, wypierało tradycyjne metody produkcji, chociażby oznaczałoby to rezygnację z usług wyspecjalizowanych i wszechstronnych rzemieślników potrafiących wykonać dany przedmiot od produkcji jego elementów składowych po ich złożenie i dostarczenie na rynek.

Produktywność w ostatnich stuleciach ludzkiej historii pozostawała czynnikiem dominującym. Oznacza to, że przeważała ona jako cel i wartość w procesie sterowania i podejmowania decyzji. Przeniesienie pracy ludzkich mięśni na maszyny, co jest postępującym prawidłem w przemyśle, ma swoje zastosowanie również w militariach i wojskowości. Jeżeli autonomiczna broń będzie „produktywniejsza”, a więc szybsza – skuteczniejsza od broni przeciwnika – lub po prostu umożliwi zachowanie przewagi nad przeciwnikiem lub zaszachuje możliwość uzyskania równoległej przewagi z jego strony nad nami, będzie preferowana, a przynajmniej warto będzie mieć ją w swoim arsenale. W taki sposób myślą współczesne pokolenia planistów.

Argumenty przemawiające za bronią autonomiczną, według jej plenipotentów, nie ograniczają się jedynie do skuteczności i dominacji. Podnoszą oni również hasła związane z oszczędnością życia ludzkiego i to zarówno w kontekście strat własnych, jak

i rozmiarów obrażeń zadawanych przeciwnikom. Większość nowożytnych wojen „ekspedycyjnych”, czyli takich, które angażowały wojska danego kraju poza jego granicami, czy to z pobudek kolonialnych, ideologicznych czy humanitarnych, spotykały się z przedwczesnym z punktu widzenia planistów, niezadowoleniem oraz wołaniem o ich zakończenie. Powodem tego wołania było częściej nawet nie tyle szczególne umiłowanie „sprawiedliwości” i oburzenie na „niekontrolowane upusty przemocy” dobywające się z kraju przeprowadzającego ekspedycje poza swoimi granicami, co „utrata bezcennej krwi naszych chłopców”. Powszechne odczucie bezsensu wojny i odrzucenie jej jako narzędzia „przedłużenia polityki” nasila się najczęściej wraz ze wzrostem ofiar własnych; trumien wracających do kraju na pokładach statków i samolotów oraz z każdym kolejnym listem kondolencyjnym wręczanym rodzinom, tracącym na polach chwały własne dzieci.

Z tego punktu widzenia pojawienie się dronów, a także artylerii i rakiet umożliwiających żołnierzowi rażenie celu, jednocześnie pozwalających mu na fizyczne pozostawanie kilkadziesiąt, kilkaset, a nawet kilka tysięcy kilometrów od rzeczywistego pola walki, stanowi odpowiedź na wymóg „oszczędności bezcennej krwi naszych chłopców”. Dotyczy to zwłaszcza konfliktów asymetrycznych, w których strona przeciwna nie posiada lub nie korzysta z techniki umożliwiającej natychmiastowe zlokalizowanie podmiotów przeprowadzających atak i dokonanie równoległego kontruderzenia. Nie każdy potencjalny konflikt przy użyciu współczesnych pośrednich środków rażenia musi być jednak konfliktem asymetrycznym. Tak długo więc jak człowiek jest zaangażowany w prowadzenie działań zbrojnych ryzyko „utraty bezcennej krwi naszych chłopców” wciąż pozostaje niepożądanym czynnikiem towarzyszącym mgłom wojny.

Potencjalnym rozwiązaniem tego problemu, w wyidealizowanym świecie przyszłości wieszczonym przez transhumanistów, będzie wycofanie żołnierzy z krwi i kości i zastąpienie ich

cyborgami. Broń obsługiwana przez człowieka stojącego w ogniu walki zniknie lub zostanie zredukowana do koniecznego minimum; zastąpi ją broń autonomiczna, a o rozstrzygnięciu bitwy zdecyduje starcie dwóch zautomatyzowanych sił. Człowiek zejdzie z pola bitew wszelkiego rodzaju. Nie będzie już nam groziła „utrata bezcennej krwi naszych chłopców”, lecz stopienie procesorów i zniszczenie komputerów sterujących maszynami walczącymi na polu walki. Zbombardowaniu pierścienia karabinów maszynowych usadowionych na dziedzińcu nie będzie towarzyszyła śmierć dwudziestoosobowej załogi jej obsługujących, lecz zniszczenie automatycznego systemu karabinów wyposażonych w czujniki i system rozpoznawania wroga. Z pokładów samolotów wojskowych lądujących w kraju nie będą już znoszone liczne trumny poległych na polach bitew; lecz zdruzgotany sprzęt wojskowy warty miliony i miliardy dolarów, euro, rubli lub jenów.

Nawet wielkim domowym tumultom, słynącym z krwawych finałów będzie towarzyszyła niespotykana dotąd technicyzacja. Wspominany już Y.N. Harari przedstawia to następująco: „Gdyby w 2093 roku zniedołężniała Unia Europejska wysłała swe drony i cyborgi, by zdławiły nową rewolucją francuską, Komuna Paryska mogłaby zaprząć do pracy wszystkich dostępnych programistów, wszystkie komputery i smartfony, ale z większości ludzi nie będzie miała żadnego pożytku, chyba, że mogłaby ich użyć jako żywych tarcz” [6]... Romantyczne barykady rosnące na ulicach paryskich miast ustąpią pola, według tej wizji, starciom informatycznym i mechanicznym. Policjanci i żołnierze nie będą już wysyłani na pierwszą linię frontu. Naszym członkom sił bezpieczeństwa nie będzie się już działa krzywda.

Po drugiej stronie linii ognia pozostanie jednak ten „drugi”, zwłaszcza w asymetrycznym starciu, potencjalny człowiek polegający na własnych siłach, wystawiony na działanie zimnej i chłodnej maszyny, operującej na bazie określonych algorytmów. Jak należałoby oczekiwać maszyny obliczonej jedynie na wykonanie zdania: nie posiadającej skrupułów, nie

prowadzącej negocjacji, nie znającej litości. Idea wyposażenia robota w autonomiczny system śledzenia, unicestwienia życia biologicznego i poprzedzającego ten akt walki z nim, w tym walki z człowiekiem, to idea z natury rzeczy kontrowersyjna wiążąca się z podniesieniem polemik i protestów na polu aksjologicznym, filozoficznym i prawnym, to wreszcie uderzenie w same imponderabilia humanizmu i z osobna boskiej kreacji. Tym co najbardziej zniechęca do prowadzenia wojen ekspedycyjnych, to wysokie koszty ekonomiczne wojny oraz „utrata bezcennej krwi naszych chłopców”. Lecz obok tych kosztów pojawią się również głosy sprzeciwu ujmujące się za tymi, którzy giną od strzał, kul i rakiet wystrzeliwanych z broni naszej armii. Głosy pacyfistów, etyków, teoretyków i propagatorów wojny sprawiedliwej, wreszcie ludzi czułych i nieobojętnych na cierpienie i śmierć, nawet jeżeli ich poszczególne akty dokonują się poza najbliższą sferą bodźców odbieranych przez neurony lustrzane. Czy nowy typ wojen przy użyciu zabójczych robotów to nie droga do nowej fali ostatecznego zatracenia? Czy nie przyniesie on jeszcze większych i niekontrolowanych zniszczeń, zarówno w infrastrukturze jak i upuście życia ludzkiego?

Zwolennicy autonomicznej modernizacji w technice wojennej i niektórzy transhumaniści przewidują scenariusz zupełnie odwrotny. Przytoczmy jeszcze jedną sentencję autora „Homo Deus. Krótka historia jutra”. Píše on: „Żołnierze z krwi i kości mordują, gwałcą i plądrują, a nawet kiedy starają się zachowywać właściwie, zdecydowanie zbyt często zdarza się im przez pomyłkę zabijać cywilów. Komputery zaprogramowane zgodnie z etycznymi algorytmami potrafiłyby dużo łatwiej się dostosowywać do najnowszych orzeczeń międzynarodowych trybunałów karnych” [7]. Z tej perspektywy za wszelkie błędy i nadużycia w czasie wojen odpowiada spontanicznie działający człowiek, nie kontrolujący swoich namiętności i popędów lub wręcz poszukujący dla nich ujścia w zawierusze wojennej, w której siła dominuje nad prawem bądź zdaje się z nim tożsama. Wobec tej stałej i nie możliwości wyeliminowania jej z

przyszłych batalii ludzkości, broń autonomiczna zaprogramowana tak, by odpowiadać najwyższym moralnym dążeniom ludzkości, nie ulegająca prostym ludzkim namiętnościom, nakierowana na wykonywanie misji przy najmniejszych nakładach środków, z maksymalną dokładnością i przy minimalizowaniu pobocznych strat wśród ludności cywilnej, przedstawia się jako nadejście nowego rozdziału w której o rozstrzygnięciu działań wojennych, będzie decydowało zderzenie czystych potencjałów wojennych.

W idealistycznym świecie przyszłości wieszczonym przez niektórych transhumanistów, działania wojenne będą odpowiednio zaaranżowanym starciem toczonym na określonych zasadach przy wykorzystaniu autonomicznej broni w wyznaczonych do tego strefach o niskim zagęszczeniu ludności lub wręcz niezamieszkanymi. Marcin Zając w swojej prelekcji wygłoszonej na forum Polskiego Stowarzyszenia Technologicznego zastanawiał się czy takie starcia [w przypadku przyjęcia odpowiednich konwencji międzynarodowych] mogłyby przybrać ramy technologicznego meczu. Broń autonomiczna, pozwoli w sprzyjających okolicznościach osiągnąć ludzkości wyższe moralne standardy znajdujące się poza granicami wojen toczonych przy wykorzystaniu czynnika biologicznego. Człowiek obdarzony nową, potencjalnie śmiertelnością bronią, nałoży na siebie kaganiec bitwy honorowej, toczonej na wolnym polu, z dala od ludzkich osad i zabudowań, a wygrany i przegrany w tej walce, przy mediacji społeczności międzynarodowej, będzie respektował wyniki tej potyczki wraz ze stratami i zyskami towarzyszącymi rolom zwyciężonego i zwycięzcy [8].

Jest to wizja utopijna, lekceważąca pewne stałe towarzyszące nam rzeczywistości. Na czym zasadza się błąd tej koncepcji? Otóż głosi ona, że tak jak automaty według niektórych obrazów przyszłości mają zdjąć z człowieka „jarzmo pracy” zamykającej go w świecie wiecznego „trepalium”, tak bojowe roboty mają uwolnić go od konieczności przelewania krwi własnej i krwi innych w zmaganiach batalionów, armii, państw, unii, sojuszków oraz imperiów. Wizję tę łączy ze sformułowanymi przeze mnie

rygorystycznymi „naturalnymi prawami obronnymi” (NPO) i „odpowiedzialnością i pełną świadomością popełnionego czynu” (OPPC), kardynalne przekonanie o rozumowej i opartej na aksjologicznych przesłankach tendencji i woli człowieka, a także społeczeństw ludzkich, do ograniczania swojej drapieżności i pragnienia dominacji, jeżeli tylko ukaże się im generowane przez nie, nieuchronne konsekwencje naruszające fundamenty sprawiedliwości, nieodzownie związane z katastrofą. Zarówno NPO oraz OPPC, jak i zaprezentowana przed momentem „wizja starcia robotów” przywołują obraz walki będącej honorowym starciem opartym na zespole reguł przestrzeganych przez wszystkich, walki toczonej przede wszystkim w strefie pozbawionej cywilów lub eliminującej ich jako mgły towarzyszącej wojnie. Tyle tylko, że w pierwszym przypadku walczą bardziej wojownicy, pragnący raczej przegrać i wycofać się, niż naruszyć zasady. W drugim przypadku ścierają się ze sobą natomiast roboty bojowe zaprogramowane tak, by nie wykroczyć poza przestrzeń i zespół reguł określających wojenną rozgrywkę.

Istnieje między nimi natomiast kluczowa różnica, co do podstawowych założeń i metody, za pośrednictwem których ten stan samoograniczenia można osiągnąć. NPO i OPPC oparte są na idei głoszącej głęboką nieufność, wobec historycznego procesu rozwijania technik wojennych. Modernizacja narzędzi zabijania, z każdym kolejnym etapem umożliwia mordowanie coraz większych grup ludzi, przez coraz mniejszą liczbę osób, w coraz krótszych odcinkach czasowych przy naruszeniu zasad proporcjonalności i możliwości kontrolowania tego zjawiska. Wobec nie możliwości wyeliminowania marginesu agresji jako stanu towarzyszącej gatunkowi ludzkiego, NPO i OPC, zawierają w sobie postulat powszechnego kodeksu etycznego i prawnego polegającego na dobrowolnej rezygnacji ze środków powodujących gwałtowną, natychmiastową i nieuniknioną śmierć, środków eliminujących świadomość popełnianego czynu i niwelujących prawdopodobieństwo doświadczenia responsu przez podmiot napastniczy.

„Wizja starcia robotów” jako technologicznego meczu jest oparta na założeniu przeciwnym. Postęp techniczny i modernizacja to stała ludzkości dotycząca również narzędzi wojennych. Nie da się ich ot tak wyeliminować. Człowiek jest zdolny do zadawania masowych strat bliźnim przy użyciu broni białej i prymitywnej broni miotanej, jak również bomb lotniczych oraz międzykontynentalnych rakiet dalekiego zasięgu. Wobec tego schematu jedyną możliwością ustanowienia pokoju lub ostatecznego ucywilizowania wojny jest maksymalizacja postępu technicznego narzędzi wojny, do tego stopnia, że 1) nikt nie odważy się używać przemocy wobec nas z powodu naszej technologicznej przewagi; bądź 2) stopień zaawansowania narzędzi wojennych osiągnie wielostronnie taki stopień rażenia, że rozpoczęcie jakiegokolwiek wojny stanie się niemożliwe wobec groźby niewspółmiernych strat lub wręcz masowej i powszechnej zagłady. Na takim paradygmacie opierała się koncepcja wprowadzenia na arenę dziejów broni jądrowej i oparta na niej zimnowojenna strategia nuklearnego odstraszenia; te same przesłanki towarzyszyły Nikoli Tesli, gdy pracował nad „promieniem śmierci”. Pojawienie się na rynku broni zaawansowanych robotów bojowych, dzięki swoim algorytmom reagującym i działającym szybciej niż człowiek, wprowadza na arenę wojny jeszcze jednego, tym razem nie biologicznego aktora, który będzie mógł zadawać przy odpowiedniej konstrukcji i oprogramowaniu niepowetowane straty ludzkie i gospodarcze. Roboty bojowe staną się jeszcze jedną końcową bronią, która przyczyni się do uregulowania wojny lub jej marginalizacji jako metody osiągania celów politycznych.

Ograniczeniem obu koncepcji – NPO i OPCC, a także „wizji starcia robotów” – jest zamknięcie ich w schemacie dobrowolnych ludzkich wyborów moralnych, opcjonalnie 1) w postaci kompasu kształtującego postępowanie człowieka lub 2) nadbudowy kalkulacji kosztów i strat. Opierając się na koncepcji moralności jako głównym punkcie odniesienia i obiektywnej sile, która w pewnym momencie po prostu zaczyna determinować ludzkie działania lub je poważnie regulować, nie

odnoszą się one jednocześnie do innych czynników motywujących w pewnych warunkach działania człowieka jak np. korzyść własna jako „nadrzędna wartość” albo gotowość do podejmowania ryzyka w celu osiągnięcia spodziewanych zysków. Dzieje się tak, ponieważ obie koncepcje nie są pochodnymi rozbudowanej teorii moralności, a bardziej czystymi postulatami etycznymi, nie obejmującymi całego, równoległego zespołu motywacji – towarzyszących lub konkurencyjnych. Wojna i przemoc służą nader często szeroko pojętej kradzieży, osiągnięciu celów ekonomicznych lub sławy prywatnej, w skrajnych przypadkach mogą być również determinowane przez czynniki psychopatyczne. Wobec takich motywacji i sprężyn wpływających na ludzkie działanie, zgodnie ze starą makiaweliczną proporcją, postulat etyczny bywa ignorowany wobec wyższego „celu który uświęca środki”.

Postulat etyczny z definicji jest roszczeniem „słabym” w kontekście reguły prawnej, która jawi się jako roszczenie „mocne”. Dobrze jeżeli ludzie posiadają postulaty i normy etyczne, które dobrowolnie harmonizują ich działania i regulują relacje między nimi, jednakże w stosunkach wielopodmiotowych powinny istnieć spodziewane matryce rzeczywistości świata, w którym postulat etyczny nawet ubrany w szaty prawa, nie zostanie dochowany. Logika stojąca za NPO i OPPC nie udziela na to gotowej odpowiedzi, ale zawarta w nich idea ograniczania wyrafinowania i stopnia zasięgu narzędzi wojny opowiada się za minimalizowaniem nieuchronności i wielkości strat jeśli dobrowolne zaufanie zostanie naruszone. Jakie zworniki bezpieczeństwa na taki wypadek proponuje maksymalizacja i postępująca modernizacja narzędzi wojny?

„Wizja starcia robotów” jako nadchodzącego technologicznego meczu posiada ambicje do tytułu koncepcji historiozoficznej i futurystycznej. W znacznym stopniu oparta jest na transhumanistycznym przekonaniu, że ludzkość przekroczyła pewien rubikon i zapanowała nad bolączkami wieków ubiegłych: wojnami, epidemiami i głodem. Te oczywiście się zdarzają i

będą nadal powracać – głosi na przykład Harari – ale w ubiegłych dziesięcioleciach w ich rezultacie umiera statystycznie znacznie mniej ludzi niż dwieście, trzysta czy osiemset lat temu. Procentowo, z każdym dziesięcioleciem boryka się z nimi coraz mniejsza część ludzkości – głosi fundament założycielski tej tezy – jest więc zjawiskiem wypieranym z matrycy świata, chociaż nadal odnotowywanym. Nowa epoka „zapanowania nad wojną” oparta na statystykach zakorzeniona jest w oświeceniowej wierze w postęp jako stopniowym wznoszeniem się ludzkości ku wyższym standardom etycznym, społecznym, politycznym i gospodarczym. Paroksyzmy starych nawyków wciąż nam towarzyszą, ale nieuchronny blask postępu i oświecenia z czasem będzie rozświeślać najdalsze zakamarki naszych umysłów i naszego rodzaju. Dlatego wiele z nowych osiągnięć technicznych, w tym nowe technologie wojenne, są pochodną tego procesu, pozwalającą na prowadzenie bardziej cywilizowanej wojny, a nawet zaczątkiem stałego wyeliminowania wojny jako „nie dającego się znieść powszechnego cierpienia”.

„Wizja starcia robotów” jako elementu postępu i wzrastania ludzkości jako coraz pełniejszych „panów swego losu” oparta jest na idealistycznym założeniu oraz statystycznych obserwacjach dotyczących ostatnich kilkudziesięciu, najwyżej kilkuset lat, a także wątpliwych przesłankach odwołujących się do zamierzchłej przeszłości. Koncepcja historycznego „pokonania wojny” mało mówi też o konkretnych osobowych liczbach ofiar wojny ostatnich lat; opiera się na statystyce (stosunku ofiar wojny do wielkości populacji ludzkiej), która musi zniżkować wobec geometrycznego, globalnego wzrostu populacji ludzkiej w kolejnych pokoleniach. Lekceważy również fakt, że obecny, a pospolicie kojarzony z zakończeniem II wojny światowej i końcem Zimnej Wojny, przewidywalny porządek w większości krajów Ameryki Północnej, Europy i Azji Południowo-Wschodniej spowodowany jest zaistnieniem określonego ładu instytucjonalnego, gospodarczego i politycznego, którego załamanie się, implozja, choćby w przyszłych wiekach, może prowadzić do nieprzewidywalnych

skutków w zakresie rozwiązań wojennych i militarnych. Może skutkować przetasowaniami na arenie dziejów o których trudno wyrokować, a w których każde istniejące narzędzie militarne może być zarówno kartą przetargową, jak i orężem prowadzonej polityki. Ogołocenie „wizji starcia robotów” z czerpiącej z humanistycznego podglebia, nowej formy melioryzmu w postaci transhumanistycznej wiary w ciągły i nieodzowny wzrost i postęp ludzkości, przeplatany małymi potknięciami, osłabia przesłankę przewidywalnego i racjonalnego wykorzystania broni autonomicznej w dających się przewidzieć długoterminowych granicach.

„Koncepcja starcia robotów” zbudowana na postulacie „nowego, lepszego świata” porusza się w wyidealizowanym świecie stosunków międzynarodowych między grupą podmiotów politycznych dysponujących zbliżonym wyczuleniem etycznym normowanym dodatkowo przez prawo, a ponadto posiadających równoległy lub przynajmniej zbliżony arsenał środków w postaci robotów bojowych. Także ten drugi aspekt dalece odbiega od znanych nam prawideł historycznych w zakresie globalnych zmian w uzbrojeniu i modernizacji narzędzi oraz strategii walki. Cała historia wojen i batalistyki poucza nas, że przełomowe zwycięstwa i widowiskowe zmiany układów sił postępowały na skutek pojawienia się w rękach nielicznych, nowych, szybszych i skuteczniejszych narzędzi walki przyćmiewających oręż zdecydowanej większości i wreszcie pozwalających im na zdominowanie ich. Mamy więc włącznie do walki wręcz przeciwko miotaczom oszczepów, łuki przeciwko muszkietom, ciężką artylerię przeciwko konnicy, karabiny maszynowe przeciwko uzbrojonej w broń białą całej armii, mamy karabiny przeciwko bombom lotniczym, mamy wreszcie radykalnie przeciwne zestawienia, jak np. bomby i napalm przeciwko łukom.

Znaczna część historii wojen i bitew to nie starcie generałów-dżentelmenów, także nie walka dysponujących takim samym floretem szermierzy poruszających się po przewidywalnym polu. Przyglądając się im szybko dostrzegamy, że w mniejszym lub

większym stopniu są to konfrontacje nie mieszczące się w pojęciu klasycznej wojny, bliższe są natomiast wojnie asymetrycznej, której jedną z cech jest zupełnie inna relacja między podmiotami zaangażowanymi w przemoc, w tym także na skutek rozziwu posiadanych lub stosowanych przez nich narzędzi walki. O kolejnej fali asymetryzacji wojen na początku XXI wieku pisze Herfried Münkler. Wobec historycznych prawidłowości oraz trendu umacnianego przez charakter „wojen naszych czasów”, aberracją jest przekonanie, że wdrażanie robotów wojennych na przyszłe pola walki będzie procesem symetrycznym i powszechnym. Nieodwołalnym skutkiem tej modernizacji będzie pojawienie się na wyposażeniu podmiotów państwowych lub podmiotów prywatnych gotowych za nie zapłacić lub mogących samych je wyprodukować – robotów bojowych – które w świecie rzeczywistym będą mogły być użyte do walki przeciwko żywej sile biologicznej.

Oznacza to, bez żadnych osłon, że autonomiczna broń będzie rozpoznawała, namierzała i zabijała jednostki ludzkie bez bezpośredniego udziału osoby trzeciej. Jeżeli jest to prawdą, należy zaprzeczyć docelowo kilku tezom frakcji ideowej z aprobatą postulującej robotyzację nadchodzących wojen i środków walki. Otóż: 1) Autonomiczna broń nie będzie li tylko służyła unieszkodliwianiu autonomicznej broni przeciwnika. 2) Autonomiczna broń nie będzie li tylko środkiem odstrasającym dla wszczynania wielkich kampanii wojennych angażujących podmioty polityki międzynarodowej; 3) Autonomiczna broń poza teoretycznym zmniejszeniem zaangażowania ofensywnej siły biologicznej po własnej stronie, nie gwarantuje, w wymiarze powszechnym redukcji strat ludzkich jako takich w przypadku eskalacji działań wojennych.

Wprowadzenie do sfery realnych wydarzeń i działań broni autonomicznej, czy też autonomicznych robotów bojowych implikuje wobec tego szereg poważnych problemów, na które musi odpowiedzieć „obóz wspierający robotyzację nadchodzących wojen i aktów przemocy”:

– Czy wolno nam przekroczyć granicę, w której nie kontrolowana przez człowieka, a jedynie działająca według zaprogramowanych przez niego algorytmów, maszyna bojowa będzie uśmiercała żywe jednostki ludzkie? Aksjologiczny porządek leżący u podstaw sformułowania OPCC całkowicie wyklucza taką możliwość.

– Czy autonomiczna broń będzie bezbłędnie identyfikowała cel swojego działania (obiekt, człowieka) i czy istnieje niepodważalny dowód, że w przeciwieństwie do istniejących już tzw. „inteligentnych broni” będzie dokładnie trafiała w obrany punkt? Jak wielkie mogą być straty poboczne jeżeli autonomiczna broń nie zadziała zgodnie ze swoją ścieżką zadaniową lub nie będzie poprawnie identyfikowała obecności przypadkowych obiektów pobocznych (cywilnych), zawieszających wykonanie zadania?

– Czy istnieje ryzyko, że w razie dalszej modernizacji i rozwoju autonomicznych systemów bojowych uszkodzenie oprogramowania lub zaistniałe błędy konstrukcyjne, mogą powodować utratę przewidywalności działania robota bojowego – zarówno w zakresie jego aktywności i przechodzenia w stan spoczynku, jak również w kontekście obieranych przez niego celów ataku?

– Kto będzie odpowiedzialny za ewentualne zbrodnie, przypadkowe zabójstwa lub akty zbrodni przeciwko ludzkości dokonane przez autonomiczne roboty bojowe? Czy konstruktorzy poszczególnych maszyn, programiści lub ich właściciele będą ponosili odpowiedzialność za poszczególne incydenty na zasadzie osobistego sprawstwa, tak jakby trzymali broń w ręku i dokonywali poszczególnych aktów? A może broń autonomiczna to również wygodny sposób wprowadzenia czynników pośrednich, niwelujących – co zostanie uhonorowane w prawie stanowionym – odpowiedzialność karną ich konstruktorów i dysponentów?

– Czy wprowadzenie i upowszechnienie broni autonomicznej w dalszej przyszłości nie stanie się atrybutem sprzyjającym deprecjacji ustrojów opartych na kontroli społecznej i ludzkim

przyzwoleniu? Armia robotów bojowych stosunkowo niedużej grupie ludzi formujących autorytarny rząd lub podmiot niepaństwowy (korporacja, syndykat, armia najemników) może pomóc w uzyskaniu nienaturalnej siły w postaci armii androidów i maszyn, za pośrednictwem której będzie mogła ona narzucać własną wolę społeczeństwom i narodom ludzkim lub podtrzymywać nad nimi nie uzasadnioną władzę.

Przeciwnicy autonomicznych robotów bojowych i broni autonomicznej

Niepohamowane dążenie do rozwoju technologii militarnych, na przestrzeni najbliższych 10-30 lat może doprowadzić do wielkich przemian na arenach działań wojennych. Uzasadnione obawy związane z systemami autonomicznymi przyczyniły się do zawiązania koalicji dążącej do międzynarodowego, prewencyjnego zakazu użytkowania broni z tego sektora. „Stop Killer Robots” czyli „Kampania na rzecz Zakazu Zabójczych Robotów” została założona przy współudziale Mary Wareham z Human Rights Watch (HRW), przez kilkunastu aktywistów w hotelu w Nowym Jorku. Grupa, aby dotrzeć do odbiorców stworzyła postapokaliptyczny film, w którym dwoje dzieci, spośród których jedno trzyma misia, stoi przy oknie wpatrując się w krwistoczerwone niebo wypełnione rojem autonomicznych dronów. Inicjatorzy tej akcji zaangażowali się następnie we włączenie w akcje ludzi nauki, dyrektorów przedsiębiorstw, a także ludzi kina i popartu, skłonnych poprzeć idee zastopowania rozwoju nieprzewidywalnych systemów broni autonomicznej. Niektóre z organizacji członkowskich „Stop Killer Robots” opublikowały analizę prawną, w której wyłożono argumentację, iż potencjalnie śmiertelna broń autonomiczna narusza ponad stuletnią klauzulę zawartą w prawie międzynarodowym, gwarantującą „szeroką ochronę osób”.

Na początku 2019 roku Human Rights Watch (HRW) i Stop Killer Robots opublikowały globalną ankietę na podstawie której stwierdzono, że 61% ludzi wyraża całkowity sprzeciw wobec rozwoju śmiertelnej, całkowicie autonomicznej broni. Badanie przeprowadzone przez Ipsos objęło 18795 osób z 26 krajów, w tym z Brazylii, Indii, Stanów Zjednoczonych, Japonii, Izraela, Wielkiej Brytanii, Chin i Republiki Południowej Afryki. Wynik ankiety w porównaniu z podobnym badaniem przeprowadzonym dwa lata wcześniej wskazuje na wzrost przeciwników broni autonomicznej z 56% do 61%. Na poziomie reakcji międzynarodowego społeczeństwa obywatelskiego inicjatywę przeciwko broni autonomicznej poparły 93 organizacje pozarządowe z 53 krajów świata, które ponadto zdobyły wsparcie ze strony 28 rządów państw popierających wprowadzenie zakazu [9].

Mary Warexham porównuje ruch sprzeciwu wobec broni autonomicznej do udanych wysiłków mających na celu wykorzenienie z pól bitew min lądowych. Obecna kampania zmierza jednak do celów donośniejszych: zamiarem jest osiągnięcie zwycięstwa, zanim broń autonomiczna wymknie się spod kontroli i trafi w niepowołane ręce. Działania związane z minami lądowymi były reaktywne, zainicjowano je po tym jak doszło do rzezi. Teraz koordynatorzy kampanii tacy jak działaczka HRW, wzywają do wprowadzenia zakazu prewencyjnego przeciwko nowemu zagrożeniu, zauważając, że technologie te mogą być wykorzystywane także przez policję i straż graniczną. „Nie jesteśmy zaniepokojeni tylko wykorzystaniem [tych środków] na wojnie, ale użyciem ich także w innych okolicznościach, jak np. w działaniach policyjnych, do egzekwowania prawa, do kontroli granicznej. Istnieje wiele innych sektorów, w których będzie można wykorzystać w przyszłości w pełni autonomiczną broń” – mówi Warexham [10].

Środowiska związane ze „Stop Killer Robots”, nie ograniczają się tylko do moralnych i prawnych formuł, ale konsultują swoje hipotezy i przestrogi z ludźmi z branży zaawansowanych

technologii. Warexham na przykład spotkała się ze specjalistami z American Association for Advancement of Science Meeting w Waszyngotnie. „Eksperci od sztucznej inteligencji (AI) powiedzieli, że jeżeli nawet [przewidywalne] siły zbrojne takie jak USA i Wielkiej Brytanii, powiedzą, że będziemy używali tych narzędzi w sposób odpowiedzialny, to gdy tylko znajdą się one poza terenem, którego nie można kontrolować, będą się rozprzestrzeniać na wszelkiego rodzaju rządy i grupy niepaństwowe” – zaznacza Mery Wrexham. Implementacja autonomicznych robotów bojowych oznacza więc wypuszczenie dzina z butelki. Odtąd społeczność międzynarodowa, podobnie jak w przypadku broni jądrowej, rakiet międzykontynentalnych i broni chemicznej, zawsze będzie obawiała się rozpowszechniania trudno kontrolowanych, nowych narzędzi masowego uśmiercania.

Akcję zaczynają popierać nie tylko naukowcy ale także firmy technologiczne. Koordynatorzy kampanii doceniają wsparcie jakiego udzieliła firma Google, której rada dyrektorów została zmuszona do ustępstw przez załogę pracowniczą firmy, po tym jak wyszło na jaw, że Google zamierza współpracować z amerykańskim wojskiem przy jednym z projektów związanych z bronią autonomiczną. W 2018 roku Google postanowiło nie przedłużać kontraktu dla programu Project Maven, który pozwalał na korzystanie z technologii Google AI do analizy materiałów z dronów. Jednocześnie Google zobowiązało się, iż nie będzie wykorzystywało własnych programów związanych ze sztuczną inteligencją do technologii „powodujących lub mogących spowodować ogólne szkody”.

W listopadzie 2018 roku głos w sprawie broni autonomicznej zabrał Sekretarz Generalny ONZ, Antonio Guterres nazywając ją „politycznie nie do zaakceptowania i moralnie odrażającą”. Obiecał również, że zaangażuje się w rozmowy mające skłonić przywódców państw do jej zakazania. Dwa miesiące wcześniej Heiko Maas, niemiecki minister spraw zagranicznych, zwrócił się do przedstawicieli wszystkich krajów podczas Zgromadzenia

Ogólnego ONZ, aby „poparli, zarówno tutaj, w Nowym Jorku, jak i w Genewie, naszą inicjatywę, aby zakazać w pełni autonomicznej broni, zanim będzie za późno”.

Przeforsowanie odpowiedniej rezolucji na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ, będzie wymagało zwykłej większości głosów. Podobne wysiłki doprowadziły do podpisania traktatu o zakazie broni jądrowej w 2017 roku, który teoretycznie zakazuje broni jądrowej, ale w praktyce pozostaje ona w arsenałach niektórych sygnatariuszy. Jako przykład skutecznej, międzynarodowej umowy prawnej przedstawiany bywa Traktat z Ottawy z 1997 roku, który zakazuje stosowanie min przeciwpiechotnych. Traktat ma pewne walory, ale niestety brakuje pod nim podpisów najważniejszych sygnatariuszy: Rosji, Stanów Zjednoczonych i Chin. Ignorowanie ze strony potencjalnie najbardziej wpływowych podmiotów spotkało także konwencję w sprawie zakazu używania broni kasetonowej. Podpisy złożyło blisko 90 krajów, ale znowu zawiedli stali członkowie rady ONZ: odmówiły podpisania go nie tylko Stany Zjednoczone, ale ponadto to także Polska [11] ... O wiele większy skutek w zakresie międzynarodowego egzekwowania jej przepisów przyniosła konwencja o zakazie broni chemicznej z 1997 roku.

Sceptyczny wobec trwałości i egzekwowalności międzynarodowych zakazów dotyczących kontrowersyjnych narzędzi wojny pozostaje Paul Scharre, autor „Army of None” z 2018 roku, poświęconej broni autonomicznej. Jego zdaniem pewne przesłanki mogą skłonić „garstkę krajów” do podpisania dokumentu, lecz mogą szybko odstąpić od swych zobowiązań, jeśli tylko zmieni się dynamiczna ośnova działań politycznych i militarnych, tak jak to było na przykład z Amerykanami po ataku na Pearl Harbour. Tak zwana wyższa konieczność determinuje strategiczną zmianę. Scharre zakłada, że pewne kraje powiedzą, że „nie chcemy śmiercionośnych autonomicznych systemów broni, ale jednak ich wpływ na rozwój technologii będzie minimalny”.

Przewidywania Schaare będą się sprawdzały tak długo, jak społeczeństwa obywatelskie poszczególnych krajów będą

wyłączone z planistycznych i merytorycznych decyzji w zakresie wojskowości i posunięć w sferze geopolitycznej. Dominujący model strukturalny i ustrojowy państw po prostu tego nie przewiduje. Zakazy dotyczące używania oślepiających laserów, napalmu przeciwko cywilom, nie były na przykład w stanie pokonać oporu ze strony lobby wojskowego z Rosji, Stanów Zjednoczonych, Korei Południowej, Izraela i Australii. Podobnie niemal dokładnie te same kraje wykazują tendencje hamulcowe w stosunku do nowego traktatu dotyczącego broni autonomicznej. Rządy Rosji, Izraela, Stanów Zjednoczonych i Korei Południowej nie poparłyby nawet negocjacji w sprawie traktatu zakazującego używania broni autonomicznej, czy też autonomicznych robotów bojowych.

Frank Sauer z Universität der Bundeswehr w Monachium twierdzi, że rozmowy poruszające ten temat w listopadzie z 2018 roku opóźniły celowo władze Rosji. Dwie tury rozmów zaplanowane na 2019 rok na ten moment nie rokują żadnych ustępstw na rzecz regulacji systemów autonomicznych i to nie tylko ze strony obozu rządzącego na Kremlu, ale także zdominowanych przez interesy kompleksu militarno-przemysłowego Stanów Zjednoczonych. Yves Daccord, dyrektor generalny Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża przyznaje, że broń autonomiczna przekroczyła pewien próg moralny, który jest nieodłączną cechą ludzką: broń autonomiczna nie operuje na poziomie współczucia i empatii, a jedynie algorytmów, które są niewystarczające do podejmowania złożonych decyzji etycznych. Daccord reprezentuje mimo wszystko stanowisko obozu umiarkowanego, który uważa, że „zakazy” jako żądanie maksymalistyczne będzie przeciw skuteczne. „Nie ma wytycznych dotyczących użycia broni autonomicznej, nie zostały one jeszcze zdefiniowane” – przekonuje Daccord. Należy więc stworzyć wspólną „gramatykę” między państwami, opracować wytyczne i prawo traktatowe, które zaproponuje lub będzie propagować sprawowanie kontroli nad bronią autonomiczną, której na ten moment po prostu nie ma.

Autorstwo: Damian Żuchowski

Źródło: WolneMedia.net

Przypisy

[1] Damian Żuchowski, Prawa Obronne Człowieka, 2004
[niepublikowane]

[2] DARPA chce zdalnie stymulować mózgi żołnierzy
<https://kopalniawiedzy.pl/DARPA-mozg-ultradzwieki-helm-zolnier-z-William-J-Tyler,11322>

[3] The Campaign To Stop Killer Robots
<https://www.stopkillerrobots.org/>

[4] Janosch Delcker, How killer robots overran the UN
<https://www.politico.eu/article/killer-robots-overran-united-nations-lethal-autonomous-weapons-systems/>

[5] Yuval Noah Harari, „Homo Deus. Krótka Historia Jutra”,
Wydawnictwo Literackie, Kraków 2018, s.389-390.

[6] Tamże, s. 390.

[7] Tamże, s. 391.

[8] Maciej Zając „Wojna bez człowieka, człowiek bez wojny.
Transhumanizm a technologie militarne”
<https://www.youtube.com/watch?v=AAb0i9tybcc>

[9] Nita Bhalla, Red Cross sounds alarm over use of 'killer robots' in future wars
<https://www.reuters.com/article/us-global-war-rights/red-cross-sounds-alarm-over-use-of-killer-robots-in-future-wars-idUSKCN1PG0AK>

[10] Josh Gabbatiss, World Calls for International treaty to stop killer robots before rogue states acquire them..
<https://www.independent.co.uk/life-style/gadgets-and-tech/killer-robots-ban-treaty-weapons-ai-rogue-states-military->

research-development-human-rights-watch-a8778576.html

[11] Bomby kasetowe a sprawa polska
<http://globalnepoludnie.pl/Bomby-kasetowe-a-sprawa-polska;>
Natalia Rabińska, Broń, która nie odróżnia żołnierza od
dziecka

[https://wolnemediamedia.net/bron-ktora-nie-odroznia-zolnierza-od-dziecka/;](https://wolnemediamedia.net/bron-ktora-nie-odroznia-zolnierza-od-dziecka/) Sikorski broni swej wypowiedzi o bombach kasetowych
<https://www.gazetaprawna.pl/amp/34728,sikorski-broni-swej-wypowiedzi-o-bombach-kasetowych.html>.